

O niewydanych tomikach wierszy Kazimierza Furmana

Już po opublikowaniu mojego artykułu *Dwanaście tomów wierszy Kazimierza Furmana* w poprzednim numerze „Pro Libris”, dotarłam do dokumentów istotnych dla podjętego tam tematu. Są to dwa listy i dwie recenzje wydawnicze. Nadawcą pierwszego była Młodzieżowa Agencja Wydawnicza w Warszawie, a list datowany jest 12.06.1989 r. Oto jego treść:

Szanowny Panie!

Niestety, jesteśmy zmuszeni odesłać maszynopis Pańskich wierszy. Mimo niezłej recenzji Tadeusza Żółcińskiego, nie możemy się podjąć wydania Pana maszynopisu. Przyczyną tego jest nie najlepsza sytuacja finansowa oraz bardzo niskie zamówienia księgarzy, zwłaszcza na tomiki poetyckie. Może za rok lub dwa sytuacja ulegnie poprawie, ale na razie jesteśmy bezradni.

Z wyrazami szacunku
Jan Stępień

Dopełnieniem tego listu była recenzja Tadeusza Żółcińskiego wystawiona 13.04.1989 r., w której podany jest tytuł proponowanego zbioru.

Recenzja wewnętrzna ze zbioru wierszy Kazimierza Furmana *W ciągu znaczeń* dla Młodzieżowej Agencji Wydawniczej w Warszawie

Dotychczas natrafiałem od czasu do czasu na wiersze Kazimierza Furmana drukowane w prasie

literackiej. Przyznaję, że niektóre z nich podobały mi się i odnosiłem wrażenie, że z czasem przybędzie nam jeszcze jeden ciekawy poeta. Teraz mam możliwość zapoznania się z blokiem jego wierszy, co pozwala na skonfrontowanie moich nadziei z rzeczywistością.

Poeta ten nie sprawił mi zawodu. Ciekawie bowiem odbiera się jego wiersze, które niegdyś określano by mianem poezji zaangażowanej w naszą współczesną rzeczywistość. Jednakże to, co uderza bezsprzecznie w tej poezji, to jej niebywała refleksyjność, chwytność na gorąco dzisiejszej rzeczywistości, swoista ironia, ostrość widzenia przeobrażeń, które dokonują się w naszej jednostkowej i społecznej mentalności. Wystarczy sprawdzić to na takich chociażby wierszach jak *Temat zastępczy* czy *Nagi krzyż*.

Ciekawie też prezentuje się jego (Furmana) pokoleniowa polemika i rozliczenie z poezją Tadeusza Różewicza. Zresztą wiersz poświęcony Różewiczowi uważam za jeden z najciekawszych, jeśli nie sztandarowych w tym zbiorze.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie prezentowane w tym zbiorze wiersze miały jednakową nośność. Jak zwykle bowiem bywa, Furman włączył do zbioru wiersze konstrukcyjnie słabe, niekiedy wręcz przegadane, jak chociażby wiersze *Obcy*, *Do obywatela szarego*, *Nowe dziedzictwo*, *Kontrolne celne*, *Kłęcząca róża*, wiersz bez tytułu („Z ziemi w ziemię szedłem”), *Uśmiech Giocondy*, *Inne bogactwo*.

To nawet interesujące. Otóż autor wszystkie swoje wiersze datuje, co pozwala stwierdzić, że te najlepsze, najciekawsze powstały na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Jest w nich Furman po prostu bardziej dojrzały, precyzyjniejszy w operowaniu słowem, metaforą, puentą. One najdobitniej świadczą o tropach nie tylko czysto poetyckiego, ale i intelektualnego rozwoju poety. Na końcu myślę więc, że zastosowawszy ostrą selekcję przedłożonych wierszy, można wydać tomik wierszy bardzo ciekawy i charakterystyczny dla nowo wstępującego pokolenia końca lat osiemdziesiątych.

Tadeusz Żółciński

Można wnosić, że nieusatsfakcjonowany taką decyzją dyrekcji Młodzieżowej Agencji Kazimierz Furman przesłał proponowany tom wierszy do Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, ale już ze zmienionym tytułem na *Odmienne stany obecności*. Odpowiedź była również odmowna:

Szanowny Panie!

Przepraszamy, że maszynopis Pana tomiku poezji *Odmienne stany obecności* pozostawał tak długo bez odpowiedzi. Z przykrością informujemy, że w najbliższych latach nie będziemy mogli wydawać deficytowych z reguły tomików poezji. Jesteśmy zatem zmuszeni z podziękowaniem odesłać Panu maszynopis.

Z poważaniem
Alina Lindert

Kierownik Redakcji Literatury Pięknej

Musiał autor wziąć sobie do serca uwagi Tadeusza Żółcińskiego, bo wierszy *Kontrola celne*, *Uśmiech Giocondy* oraz wiersza bez tytułu („Z ziemi w ziemię szedłem”) nie ma w żadnym z jego tomików. Nie powtórzył też opublikowanych wcześniej wierszy *Nagi krzyż* i *Do obywatela*

szarego. Natomiast wiersze *Obcy* i *Nowe dziedzictwo* weszły do najbliższego tomu *Odmienne stany obecności*, a *Inne bogactwo* dopiero do ostatniego tomu *Brzemię*.

Wobec takiego stanowiska dwóch wydawnictw o zasięgu ogólnopolskim Kazimierz Furman zdecydował się wydać tom *Odmienne stany świadomości* w Gorzowie, ale dopiero w 1998 r. Tom ten przyniósł mu Lubuski Wawrzyn Literacki.

Znalazłam jeszcze jedną recenzję wewnętrzną wartą tu przytoczenia, choć nie jest ona datowana ani nie jest podany jej adresat. Wiadomo natomiast, że napisał ją Aleksander Soszyński z Wrocławia. Dotyczy tomiku zatytułowanego *Drzewo grzechu i macierzyństwo*. Tomu pod takim tytułem Furman nie wydał. Najprawdopodobniej ocena ta dotyczy pierwszego tomu pod tytułem *Drzewo grzechu* z 1989 r., ale nie można wykluczyć *Drzewa grzechu + z 2000 r.* Warta jednak jest przytoczenia:

Już sam tytuł kontrastowy „grzech i macierzyństwo” zapowiada, co będzie dalej. Wyrośliśmy z grzechu. Tak gada obiegowa opinia publiczna. Obiegowa opinia nie wierząca, że męczyzna współżyczący z kobietą wstępuje na stopnie ołtarza. K. Furman to zauważył, odczuł, może przeżył, może pragnie. „Kobieta łzami rozebrana” – wystarczy tu za całą recenzję. Nie ma sensu chwalić, bo chwali się samo.

Z grzechu powstaliśmy – śmieje się autor, a jego śmiech przez tży smaga obyczaje, zwyczaję, konwencje. Nie ma grzechu. Jest... miłość. Jest... cierpienie. Jest... à rebours zrozumienie.

To treść. A forma? Mało słów, dużo znaczeń. Ten człowiek ma bogate życie wewnętrzne.

To zasługuje na tomik. Pisał dla siebie, trafił w czytelnika.

Krótką recenzją nie jest wynikiem lekceważenia.

Chciałbym tak pisać, miał pisać recenzje.

Aleksander Soszyński